Rok II. Kwiecień. 1885. Nr. 10.

ECHO
TRZECIEGO ZAKONU
Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie 50 centów;
z przesyłką do Austryji 65 centów, i Niemiec
1 m. 50 fen.

Pojedynczy zeszyt w Krakowie 5 cent.,
z przesyłką 7 ct. = 14 fen.

Redaktor: Ks. LEON, Kapucyn.
Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

A L L E L U J A.

(Na nótę pieśni: „*Wesoły nam dzień nastał.*“)

Światu dzień wesoły świta,
Zbawiciela człowiek wita,
Wiosna w duszy nam zakwita!
Alleluja!

W koło całun smutny spływa,
Z pod śniégu wygląda niwa,
Z pod grzéchu dusza odżywa —
Alleluja!

Z gór obfite płyną wody,
Z oczu łzy dla dusz ochłody;
Kwitną serca i ogrody!
Alleluja!

Jezus smutek w Raj przemienił,
Żal pokutny grzéch wyplenił,
Dészcz krainę zazielenił. —
Alleluja!

Matko! koniec twéj żałobie!
Twój syn Chrystus, już nie w grobie:
Ty Mu śpiéwaj a my Tobie —
Alleluja!

Póki ziemskie płyna lata,
Niech koronę cierń uplata:
Myśmy nie dla tego świata —
Alleluja!

Gdy się Nieba godni staniem
Wszyscy razem zmartwychwstaniem,
Wiecznie śpiéwać nie przestaniem:
Alleluja!

Księżna Gabryjela Puzynina.

ROZMYŚLANIA O EUCHARYSTYI
CZYLI
JEZUS MOJÉM ŻYCIEM — I MOJĄ MIŁOŚCIĄ.

Rozdział II.

Emmanuel, albo Bóg z nami.

Rozkosz moja jest przebywać z synami ludzkiemi.
(Przyp. VIII., 31).

Pan Jezus z nami w Sakramencie Najświętszym.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 9 „Echa“ z r. b.).

Z nieskończonéj miłości swojéj Pan Jezus chciał zostać z nami, aż do skończenia świata; chciał z każdym z nas dźwigać ciężar życia, podzielać z nami tak radość, jak smutek, znosić trudy ziemskiéj pielgrzymki i uświęcić tych wszystkich, którzy

wyrzekną się, że tak powiem własnego życia, i Jego życiem żyć zechcą.

Czuły jako najlepsza matka, od kolébki zaraz, czuwa nad człowiekiem. Do dziecięcia przemawia Pan Jezus najprzód głosem ukochanéj matki, następnie w naukach katechizmowych, a wreszcie w tym dniu, kiedy dziécię, pełne czystości i niewinności, prawie tak czyste, jak anioł, poraz piérwszy przychodzi do Niego. Pan Jezus przyjmuje je z największą miłością: Jego mowa jest tak słodką i czułą, radość, któréj mu dozwala skosztować, jest tak głęboką i upajającą, że ten dzień błogosławiony, dzień piérwszéj Komunii w całém życiu ludzkiém jest dniem najpiękniejszym, pamięć jego napawa wonią całe życie nasze i łzy radości wyciska z oczu.

Ach! w tym to dniu dziecko odetchnęło przy sercu Jezusa, odżyło Jego życiem, ukochało Jego miłością.

Pan Jezus chce zostawać z nami w młodzieńczym naszym wieku.

Temu sercu, tak wrzącemu życiem, tak chciwemu uczuć, rozkoszy i szczęścia, ukazuje się pełen łaski i słodyczy, otwiéra mu swe serce, gorejące miłością i przedstawia mu je, jako jedyne źródło rozkoszy trwałych i szczęścia rzeczywistego.

Z głębi swego przybytku Pan Jezus woła ciągle: „Synu mój, córko moja, daj mi twe serce, mnie, który jestem wieczną pięknością i który cię kocham miłością nieskończoną“. A potém, przytulając ich do swego ojcowskiego serca, woła na wzburzone ich namiętności: uciszcie się, zamilczcie i usypia na swém łonie snem tajemniczym, po którym czyni je nieczułémi na wszystkie rozkosze światowe, dozwalając cieszyć się jedynie najczystszą rozkoszą, któréj On sam jest źródłem.

Stąd widzimy iluż to młodzieńców, upojonych niebieskim nektarem, porywa się na wezwanie Boskiego Oblubieńca, obiera trudny i przykry zawód apostolstwa, i u stóp krzyża bierze błogosławieństwo na drogę pracy, poświęcenia i zaparcia się samych siebie! Ach! nie lękają się zniechęcenia, bo wiedzą, że sami z siebie są słabi, ale ich siłą jest Jezus; wiedzą, że będzie z niémi wszędzie, że zawsze Go znajdą w Sakramencie Jego miłości, gotowego wesprzéć upadającą odwagę, ożywić wyczerpane siły, ograć oziębłe serca przy swém rozpaloném sercu.

Nie widzimyż młodéj dziewicy, która zaledwie skosztowała wina, rodzącego dziewictwo, a już wzdycha za boskim przedmiotem swojéj miłości, wyrzeka się powa-

bów świata, który się do niéj uśmiecha, ale którego ułudy już jéj nie nęcą, wyrywa się objęć ojca, ukochanéj matki, któréj była nadzieją i radością, i zamyka się na zawsze w murach klasztornych?

I pocóż to zacisze? Po co odrzucać z taką pogardą rozkosze światowe, które samo szczęście wróżyć się zdawały? Ach! bo w jéj sercu, pełném miłości Jezusa, nie ma już miejsca dla żadnéj ziemskiéj miłości.

Jedynem jéj szczęściem jest teraz Pan Jezus, w którym pragnie na zawsze pozostać; dla Niego chce żyć, życiem upokorzenia i nieustannéj ofiary.

Pan Jezus przebywa z chrześcijańską niewiastą, pragnie pozostawać z nią zawsze, aby jéj pomagać w wykonaniu obowiązków słodkich z jednéj strony, ale trudnych zarazem, jakiémi są obowiązki matki, chce uświęcić jéj radości i boleści, złagodzić samotność i trudy, jakich wymaga wierne wypełnienie najświętszych obowiązków małżonki, matki i pani domu; gdyż życie niewiasty, jak należy pojęte, jest również jedną wielką ofiarą poświęcenia się, zaparcia się saméj siebie.

Ale szczególniéj przebywa Pan Jezus z ubogim; przychodzi do niego, pomaga dźwigać jarzma łez i pracy; podziela z nim wszystkie upokorzenia, zniewagi i wzgardy

i mówi znękanemu sercu: „odwagi, mój synu! znam z doświadczenia cierpienie, pod którém upadasz i jęczysz. Przed tobą jam dźwigał ciężar ubóstwa; uszlachetniłem je, biorąc w niém udział, i niejako ubóstwiłem, czyniąc je nieodłączną towarzyszką całego życia. — Ożyw odwagę i natchnij nadzieją; wznieś oczy ku niebu, ono do ciebie należy: to twoje dziedzictwo, to obiecana nagroda za długie cierpienia“.

Do bogacza przychodzi Pan Jezus: uczy go, jak ma używać swych bogactw, dziękować Bogu za nie, nie przywiązując zbyt do nich serca. Łącząc się w Komunii świętéj Pan Jezus zapala jego duszę miłością bliźniego, wzrusza ją na widok nędzy i mówi mu: „Bądź miłościwym dla braci twojéj tak, jak Ja nim jestem dla ciebie. Bądź hojnym w dawaniu jałmużny, wspiéraj tego, co cierpi, pocieszaj tego, co płacze, nabywaj znikomémi dobrami wieczno-trwałe dobra w Niebiesiech.“

Przybywając do zgrzybiałego starca, pokrzepia jego nadwątlone siły i mówi do niego: „Ufaj i miéj odwagę, mój synu. Prawda, dzień twego życia ma się już ku zachodowi, ale też i cień twych namiętności ustąpił, możesz już dopatrzyć promieni pogodnéj, jasnéj wieczności, która jest dla ciebie tak bliską. Jeszcze trochę cierpliwo-

ści, a sam przybędę otrzeć ci łzy twoje i na ubieloną wiekiem głowę złożyć wieniec nieśmiertelności“.

Zostając z nami zawsze Pan Jezus, chce również być z nami w stanowczéj chwili śmierci. W téj strasznéj godzinie, gdzie wszyscy nas opuszczają. On jeden przystępuje do nas, ofiaruje się nam za przewodnika w téj ostatniéj podróży, obznajmia nas z tą nową obiecaną ziemią wieczności, któréj tajemnice tak nas dziwią i zdumiewają. W ostatniéj Komunii Pan Jezus przychodzi umocnić chorego i zapewnić go, mówiąc: Ufaj mój synu! i nie zapominaj, że Bóg, przed którym za chwilę staniesz i który ma być twym sędzią, jest Bogiem, który przez tyle lat, był twoim przyjacielem i wybawcą. Błędy, które opłakujesz i które ja sądzić będę, już ci są przebaczone, a krew moja, którą ci dziś jeszcze daję, jest tą zbawienną łaźnią, w któréj zmyjesz resztki niedoskonałości. Wychodź więc, duszo chrześcijańska, bez żalu i obawy z tego świata, ojczyzna otwiéra się przed tobą: życie, które opuszczasz, jest tylko ciągłą śmiercią, a prawdziwe życie zaczyna się dla ciebie.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

OBRAZKI POLAKÓW I POLEK

zakonu świętego Ojca Franciszka, w obcych krajach pobożnością i świątobliwością życia swego wsławionych.

I.

Świątobliwa Ludwika z Kęt,

Tercyjarka zakonu św. Ojca Franciszka, zmarła w Rzymie 1623 r. 22 kwietnia.

Przy wejściu od strony kościoła, na górne korytarze klasztorne *O. O. Franciszkanów* w *Krakowie* na przeciwnéj ścianie wprost zawieszony jest dosyć wielki i bardzo piękny obraz z następującym podpisem:

Vera efigies servae Dei Ludovicae de opido Kęty, Polonae, 3. ord. sancti Francisci, post solutionem vitae ejus mortalis desumpta. quae in urbe Roma ad universas sacratissimas aedes et limina exactis 30 annis incontinuis orationibus, jejuniis et asperis corporis sui aflictionibus cum opinione perfectionis christianae obiit, Sacramentis munita transiit ad beatam et feli-

ciorem vitam die XXII. aprilis anno Salutis MDCXXIII., suae vero aetatis circiter LX.

(Prawdziwy obraz sługi Bożéj Ludwiki, Polki, z miasta Kęty, trzeciego zakonu świętego Franciszka, zdjęty po jéj śmierci, która przepędziwszy w mieście Rzymie 30 lat we wszystkich kościołach i u grobów świętych na ciągłych modlitwach, postach i ostrych umartwieniach swego ciała, opatrzona świętémi Sakramentami, zmarła w opinii doskonałości chrześcijańskiéj, przenosząc się do błogosławionego szczęśliwego życia, dnia 22 kwietnia 1623 roku, wieku zaś swego około 60 lat).

Już sam ten podpis wiele mówi, lecz wyraz przedstawionéj w obrazie pobożnéj zmarłéj *tercyjarki* jeszcze więcéj za nią przemawia, o wiele nawet więcéj, niźli krótki jéj, niżéj tu położony życiorys, może wyrazić. Powaga jakaś niezwykła, że powiem nawet potęga, obok głębokiéj pokory i świątobliwości, odrazu, na piérwszy rzut oka z tego obrazu uderza widza i zmusza do głębszego zastanowienia się i dłuższego wpatrywania się w te rysy niepospolitéj zaiste, nieziemskiéj téj istoty. Żal jeno wielki, że przymknięte powieki głęboko zapadłych oczu odejmują temu obrazowi cały wyraz życia.

Oto krótki jéj życiorys, jaki nam zostawił *Pruszcz*, zaczerpnąwszy o niéj wiadomość z archiwum kościoła świętego Stanisława w Rzymie i następnie powtórzony przez *Jaroszewicza w „Matce świętych Polskiéj“* pod dniem 22 kwietnia *).

Było to pod koniec XVI. wieku, około 1590 roku. Przechodzący do Rzymu przez *Kęty* w pielgrzymce pielgrzymi poznali w tém mieście pasącą bydełko pasterkę *Ludwikę*, a jak niektórzy utrzymują *Ludninę* i uderzeni jéj szczególniejszą pobożnością i wyższém o rzeczach świętych oświeceniem, namówili ją do towarzyszenia sobie w téj pielgrzymce do Rzymu. Była to córka obywatela tego miasta *Mateusza.* Matka jéj miała być wielce bogobojną niewiastą i jéj to troskliwemu wychowaniu pobożna Ludwika zawdzięczała swoje religijne wykształcenie.

Po przybyciu do Rzymu *Ludwika* już tu została. I nie dziw. Jeźli teraz, po tylu burzach i ruinach i piekielnych zniewagach najezdzców, Rzym jeszcze, dla każdéj po-

---

*) Wiadomość zaś podana w *Wieńcu Lilijowym*, wydanym roku 1884 w Warszawie, zdaje się nam być tylko dowolną kompozycyją, i dlatego nie powtarzamy tu znajdujących się tam kilku szczegółów, zwłaszcza, że autor *Wieńca Lilijowego* nie przytoczył z jakich źródeł czerpał swą wiadomość.

bożnej duszy jest jakby przedwstępem do nieba, i wprawia każdego, nieobojętnego katolika w zachwycenie, cóż dopiero wówczas, kiedy w całym majestacie chwały i tryjumfu chrześcijaństwa jaśniał i swobodnie rozwijał się tam Kościół katolicki. Ileż tam było pobudek wyższych, ileż przykładów świętości, ileż pociechy duchownej! Wszystko to musiało zapanować nad sercem pobożnej *Ludwiki* i zniewolić ją do umiłowania tego miejsca świętego i pozostanie tam na zawsze. Zwłaszcza, gdy z czasem poznała przeszłość chrześcijańską Rzymu. I jak Rzym skupił był w sobie cały świat chrześcijański, tak ona objęła go cały w sercu swojém. Wszystkie kościoły, wszystkie miejsca święte, wszystkie cudowne obrazy. wszystkie zebrane tam relikwije święte, stały się niezbędnym żywiołem jéj życia. Tam ona, w Rzymie, (a nie, jak autor *Wieńca* powiada, w kraju, w Kętach) została *tercyjarką* świętego Ojca Franciszka. I odtąd przez całe następnych 30 lat jéj tam pobytu codziennie, literalnie codziennie, bo nie wyjmując i jednego dnia, odwiédzała siedm stacyj siedmiu kościołów, jak wiadomo bardzo odległych od siebie. Resztę czasu i całe noce przepędzała w katakumbach i nadewszystko przy drzwiach ko-

ścioła Matki Bożéj O. O. Dominikanów — odmawiając Różaniec.

Niezrównana pokora, życie pokorne, ujmująca słodycz i wyższe natchnienia, przekształcając ją w anielską istotę — zjednały jéj powszechną cześć i najwyższe poważanie. Dla siebie nic nie potrzebowała; jakoż żyjąc sama w największém ubóstwie, że tak powiem zaledwie suchym chlébem i wodą, była ręka opatrzności dla ubogich,˙ i niewiadomo skąd na to miała środki.

Cały Rzym ją znał i miał ją za świętą. I niezawodnie wielkiémi ją za życia Pan Bóg obdarzał łaskami, kiedy po jéj śmierci, gdy na jéj pogrzéb cały niemal Rzym wystąpił, przy jéj zwłokach, przez jéj przyczynę: *wielu doznało wielkich od Boga dobrodziejstw.* Wskutek tego tłumy różnego stanu ludzi nieustannie, jakby w ciągłéj procesyi, odwiédzały jéj ciało, i to tak dalece, że w skutek tego pogrzéb jéj musiano aż przez trzy dni odwlékać. Wkońcu uroczyście została pochowana w kościele św. Stanisława, po lewéj stronie ołtarza świętego Jacka, w osobnym, dla niéj wyłącznie przygotowanym grobie. I tam z opiniją świątobliwości spoczywa. Z czego narodowi naszemu polskiemu i miastu jéj rodzinne-

mu Kętom chluba, a Bogu najwyższemu niech będzie na wieki chwała.

Edward z Sulgostowa.

Wiadomość o trzecim zakonie świętego Ojca Franciszka z okolic Sędziszowa w Galicyi.

Te kilka słów, które przeczytacie, szanowni bracia i siostry trzeciego zakonu, niezawodnie radością napełnią serca Wasze. Przedmiotem bowiem mojego listu jest to, co Was obchodzić powinno, jako należących do terczjarstwa. Donoszę Wam o wzroście i rozpowszechnianiu się trzeciego zakonu świętego Ojca Franciszka w naszéj okolicy.

Sędziszów, to dawniéj zamożne a dziś ubogie miasteczko w powiecie Ropczyckim, na pograniczu Dyjecezyi Tarnowskiéj i Przemyskiéj położony. Mamy tu kościół parafijalny i klasztór O. O. Kapucynów, w którym już od lat kilkunastu zaprowadzone jest tercyjarstwo. Piérwszym inicyjatorem założenia trzeciego zakonu u nas był ś. p. O. Stanisław Krzysik, zmarły zeszłego roku, który mieszkając przez dłuższy czas jako magister Nowicyjuszów, a późniéj jako Prowincyjał założył piérwszy fundament tercy-

jarstwa, którego dziś już do 300 osób liczyć można. I wpisują się nietylko ubodzy, ale i bogaci, panny i młodzieńce, małżeństwa i całe rodziny garną się z okolicy pod opiekuńcze skrzydła trzeciego zakonu — w którym czują się szczęśliwemi, gdyż cieszą się upragnionym spokojem duszy, a pożycie ich wzajemne, zawsze i wszędzie według przykazań Bożych i reguły trzeciego zakonu, przyczyna zaś i wstawiennictwo świętego Ojca Franciszka zlewa na braci i siostry, oraz ich familije wszelkie łaski i błogosławieńswo Boże.

O zaiste! może mało kto uwierzy. jakto swobodnie, miło, wesoło, być w takim domu, gdzie mąż tercyjarz, matka, żona, siostra tercyjarki, jak się wspólnie zachęcają do zachowania przepisów reguły: że żyją jednym duchem — i to według ducha Bożego, a w naszéj okolicy jest takich rodzin kilkanaście.

Do podniesienia i rozszérzenia tercyjarstwa w naszéj okolicy wiele się przyczynił Wiel. O. Floryjan, były magister nowicyjatu, a obecnie przełożony w Krośnie. Można powiedzieć, że był prawdziwym opiekunem trzeciego zakonu, z całym poświęceniem pracował w tym kierunku, ile tylko mógł, nie szczędząc trudów, starań,

a nawet wydatków ku rozpowszechnieniu się tercyjarstwa, i słusznie o nim można powiedzieć, że pragnął całém sercem, aby trzeci zakon jak najpiękniéj zakwitnął ku chwale Bożéj — zakonu i zbawieniu bliźnich — to téż piękne zostawił tu po sobie wspomnienie.

I dziś, dzięki Bogu, coraz więcéj rozwija się u nas trzeci zakon pod kierownictwem nowego dyrektora Wieleb. O. Alojzego. Mieliśmy już kilka zgromadzeń, i tak: na Świątki, Maryją Bożą Anielską, święty Franciszek, świętą Elżbiétę, Boże Narodzenie, Nowy Rok, na które prawie wszyscy bracia i siostry z okolicy schodzili się. Powstało już kilka kółek tercyjarskich, i tak: w Ropczycach, Wilkowicach, Borku, Niwiskach, Przecławiu, Pstrągowéj, Zawadzie i Sędziszowie, gdzie bracia i siostry mają swoich przełożonych, wybranych większością głosów. Oby Bóg dobrotliwy, za przyczyną świętego Ojca Franciszka i nadal utrwalał, gruntował, i uświęcał życie nasze przez trzeci zakon — abyśmy, za pomocą Najwyższego, coraz lepszémi cieszyli się owocami na przyszłość. Pozdrawiam Was w Panu, w opiekę Najświętszéj Maryi Panny, ukochanéj Matki naszéj, i świętego Ojca Franciszka oddaję.

Módlcie się za nas, a my za was, a tak błogosławieństwo Boże zstąpi na nas.

Wasz brat *Lucyjan*, tercyjarz.

Patron na kwiecień:

Święty Franciszek z Pauli.

Franciszek urodził się około roku 1416. w Pauli, miasteczku w Neapolitańskiém. Od lat najmłodszych w pobożności wychowany przez bogobojnych rodziców, wcześnie wprawiał się do surowego i pokutniczego żywota, przez który stał się później celem podziwienia Francyi i Włoch.

W trzynastym roku rodzice oddali go do klasztoru O. O. Franciszkanów, gdzie się w początkowych naukach ćwiczył, w których z czasem nadzwyczaj wysoki uczynił postęp. Zakonnicy podziwiali wielką świątobliwość młodzieńca, a Pan Bóg już wtedy cudowną swoją pomocą go wspierał. Razu pewnego Ojciec Zakrystyjan posłał go, aby co prędzéj przyniósł węgli zarzących się do trybularza. Franciszek, nie mając ich w co zabrać, a pragnąc spełnić posłuszeństwo, przyniósł je w pole od sukni, która pomimo tego nie zatliła się wcale.

Wyszedłszy po roku z klasztoru, dla odbycia różnych pobożnych pielgrzymek, osiadł potém na miejscu odludném, jakby na puszczy i tam spędził lat 6, wiodąc życie nadzwyczaj umartwione, dni i noce w rozmyślaniu rzeczy Boskich przepędzając.

Sława jego świątobliwości wkrótce rozeszła się na wsze strony; w skutek czego przybyło do niego kilkunastu pobożnych ludzi, pragnąc pod jego przewodnictwem podobne prowadzić życie. Nie mógł się oprzéć ich naleganiom Franciszek. Rozpoczęli budować dla siebie celki, obok jego pustelni, oraz kapliczkę, w któréj śpiewali chwałę Bożą, i słuchali Mszy świętéj, którą kapłan sąsiedni przychodził odprawiać. Bóg pobłogosławił onemu nowo-rodzącemu się dziełu; a wkrótce liczba uczniów tak się pomnożyła, że przedsięwzięli budować, za zezwoleniem Arcybiskupa Kosencyi, kościół i klasztor. Skoro się wieść rozbiegła o tym zamiarze, ze wszech stron z pomocą Franciszkowi śpieszyli; w czém Pan Bóg wielu cudami go wspomagał. Z początku brakowało wielu materyjałów, lecz jak tylko w imię Boże rozpoczął budowę, każdy się kwapił z dostarczaniem rzeczy potrzebnych: robotnicy chętnie przybywali i bezpłatnie brali się do roboty; a co ważniejsza, gdy który z nich nie domagał, przy téj pracy

odzyskiwał zdrowie. Dnia pewnego przyprowadzono mu człowieka, dotkniętego kalectwem w nogach. Franciszek kazał mu podźwignąć ciężką belkę. Człowiek ów z wiara wziął się do tego, podniósł ją i uzdrowiony został w téj chwili.

Lecz trudno byłoby wyliczyć wszystkie cuda, jakie za mocą Bożą święty Franciszek za życia swojego uczynił. Ślepym wzrok przywracał, słuch głuchym, mowę niemym i t. d. Można powiedzieć, że nie było choroby, z któréjby modlitwą swoją, albo tylko dotknięciem chorego nie wyleczył. Czynne wiodąc życie był jednak ciągle zjednoczony z Bogiem, a nawet nieraz wpadał w zachwycenie, posiadał dar przewidywania i przepowiadania przyszłych rzeczy, wymowę miał żarliwą, a pokory był niezrównanéj, i poczytywał się za ostatniego z ludzi.

Założywszy nowe zgromadzenie zakonne, postanowił, aby bracia zakonni nie nosili nazwiska swojego założyciela, jak to w wielu innych zgromadzeniach bywa, lecz nadał im nazwę *braci najmniejszych* po łacinie *Minimi*, od czego nazwani są *Minimitami*. Papież Aleksander VI. potwierdził regułę przez niego napisaną, najprzód ustnie, późniéj zaś ostatecznie zatwierdzał ją Julijusz II. Papież.

Założony przez niego zakon począł się coraz więcéj rozszérzać, i Franciszek zmuszony był, z powodu zakładania nowych klasztorów, dalekie i długie odbywać podróże, a w tych, co krok niemal, Pan Bóg wiernego sługę swego uświetniał wielkiémi cudami. Zakon *Minimitów* rozszérzył się już był za życia Franciszka: we Włoszech z woli Papieżów, u których Franciszek był w wielkiém poważaniu; we Francyi, po jego tam dłuższym pobycie; w Hiszpanii, za staraniem króla Ferdynanda, wielkiego jego wielbiciela; a Niemczech cesarz Maksymilijan klasztory *Minimitom* pobudował.

Lecz nadszedł już był i koniec pobytu na ziemi Franciszka. Miał wtedy lat 91. Ostrzeżony tajemnie, że śmierć się zbliża, przygotowywał do się niéj z całą troskliwością. Zamknięty w celi przez ostatnie trzy miesiące, tylko wiecznością się zajmował. Niemoc go ogarnęła w niedzielę kwietnią; a w Wielki Czwartek, wobec wszystkich zakonników przyjął Sakramenta święte; a w rzewnéj i tkliwéj przemowie, żegnając ich i błogosławiąc, zalecał wierność w służbie Bożéj, miłość wzajémną, i ścisłość w zachowywaniu reguły. Dnia 2 kwietnia w Wielki Piątek 1503 roku, wśród modlitw braci, które do końca powtarzał, przeniósł się do prawdziwéj ojczyzny, ażeby odpocząć po

wielkich i długich trudach i odebrał nagrodę od Pana, któremu wiernie i gorliwie całe życie służył. Papież Leon X. zaliczył Go w poczet świętych 1519 roku.

Modlitwa.

Boże, pokornych wywyższenie! któryś błogosławionego Franciszka, wyznawcę, do chwały świętych Twoich wyniósł; spraw, prosimy, abyśmy za Jego zasługami i przykładem, przyrzeczonych pokornym nagród szczęśliwie dostąpili. Przez Pana naszego i t. d. Amen.

Odpusty zupełne,

nadane wiecznémi czasy, w kościołach Braci Mniejszych św. O. Franciszka.

Kwiecień.

23 kwietnia świętego Feliksa, kapucyna, męczennika.

24 kwietnia świętego Wojciecha, biskupa męczennika, protektora prowincyi polskiéj zakonu O. O. Kapucynów.

28 kwietnia świętego Pawła, od krzyża wyznawcy I. zakonu.

Uwaga. 5 kwietnia w dzień I. Wielkanocy, absolucyja gieneralna.

Kroniczka.

Grębanin. *(Archidyjecezyja Poznańska).* W dzień uroczystości Matki Bożéj Gromnicznéj 2 lutego Przew. ks. Wincenty, Bonawentura Jonas, miejscowy dyrektor trzeciego zakonu, po przemowie o wielkich pożytkach, wynikających z trzeciego zakonu świętego Ojca Franciszka, przyoblekł w sukienkę tercyjarską 10 osób.

Kraków. W kościołku Najsłodszego Serca Maryi Wiel. P. P. Felicyjanek na Smoleńsku, dnia 22 lutego po odbytych trzech-dniowych rekolekcyjach Wieleb. O. Bernard, kapucyn, przyjął do trzeciego zakonu 42 osób, a profesyją tercyjarską złożyło 25 osób.

Po odbytych rekolekcyjach w styczniu dla mężczyzn, a w lutym dla niewiast w kościele świętego Wincentego a Paulo, pod przewodnictwem niestrudzonych W. W. księży Misyjonarzów na Kleparzu, O. Bernard przyjął do tercyjarstwa w kościele O. O. Kapucynów 46 osób, a profesyją złożyło 35.

Przemyśl. O. Albin, zgromadzenia O. O. Reformatów, przyjął do trzeciego zakonu następujące osoby:

1. **Przew. Jmci ks. rektor Semin. łac, obrz. Marcin Świerczyński im. z. Franciszek.**

2. **Przew. ks. spirytualny Józef Stachyrak, im. z. Franciszek.**
3. Karolina Stankiewicz, im. z. Franciszka.
4. Maryja Dostal, im. z. Elżbiéta.
5 Wiktoryja Dutkiewicz, im. z. Katarzyna.
6. Katarzyna Aksamit, im. z. Maryja.

Rozwadów. W kościele O. O. Kapucynów dnia 8 lutego Wiel. O. Joachim przyjął do trzeciego zakonu 13 osób.

Rzym. „*Kuryjer Poznański*" z 21 lutego r. b. pisze pięknie :

„W dniu dzisiejszym cały świat katolicki wznosi się myślą do Watykanu, gdzie wspólny Ojciec Chrześcijaństwa, Namiestnik Chrystusa, obchodzi siódmą rocznicę swego wyniesienia na tron papieski.

„Dnia 20 lutego 1878 roku, w 12-cie dni po śmierci Piusa IX., po 36-godzinném konklawe, dowiedział się świat katolicki, iż w osobie Kardynała Pecci ma nowego Zwierzchnika.

„Leon XIII. w tym czasie wiele doznał przykrości i zawodów, wielokrotnie krwawiło się serce jego na widok piętrzącéj się coraz więcéj nieprawości i szalonéj nienawiści do Kościoła.

„Patrzał na zgraję złośników, znieważających popioły Piusa IX , na niecne groźby. miotane przeciw Watykanowi ; patrzał jak Belgija, w któréj stolicy niegdyś był nuncyjuszem, zniewoliła Stolicę świętą do przerwania stosunków dyplomatycznych. Z boleścią spoglądał na to, co się dzieje we Francyi, na bezskuteczność swych zabiegów, dążących do przywrócenia znośnych stosunków z Prusami i Rosyją.

„Nie szczędził mu Pan Bóg przykrości i goryczy, którą się jego ojcowskie serce napawać musiało; w ostatniéj chwili musiał jeszcze patrzéć na to, jak podstępna Rosyja ponownie wyrwała Biskupa z pośród wiernego ludu katolickiego na Litwie, gdzie od niedawna dopiéro wróciły uregulowane stosunki; ale, z drugiej strony, już dzisiaj widać owoce jego apostolskiéj pracy.

„Na dalekim Wschodzie zaczyna się podnosić promienny rąbek brzasku, zdającego się zapowiadać lepszą przyszłość dla Kościoła. Patryjarcha ekumeniczny w Carogrodzie konferuje jeszcze ciągle z Msgr. Rotellim, a kto wie, czy w niezgłębionych wyrokach Bożych nie zbliża się chwila naprawienia tego, co przed tysiącem lat było zepsowane, a czego wiek XV. naprawić nie zdołał?!

„Na ten Wschód zwraca Leon XIII. wzrok tęskny i błagalne ku Niebu wyciąga dłonie, prosząc, aby się spełniły choć w części słowa Chrystusowéj modlitwy: Ojcze! aby byli jedno!

„Na tym Wschodzie zaś przed innémi umiłował Leon XIII. nas, Słowian, jak tego świetny dowód mamy w Encyklice jego z dnia 30 września 1880, w pielgrzymce słowiańskiéj z roku 1881 i w wielu innych objawach ojcowskiéj życzliwości.

„Chociaż dotychczas nie udało się Ojcu świętemu przywrócić choćby tylko znośnych stosunków kościelno-politycznych w Prusiech, to jednakże pod znakomitém jego kierownictwem wzburzone bałwany walki kulturnéj zaczynają się uspokajać i do dawnego wracać łożyska. Duch wierności i przywiązania do Kościoła, stałości w niedoli, wytrwałości w zasadach katolickich, wzmógł się pomiędzy ludem katolickim pod rządami Leona XIII.

„Stosunki dyplomatyczne z Belgiją zostały przywrócone, — dzięki mądréj polityce Leona XIII.

„Jego zamiłowanie nauki, opieka nad zakładami naukowémi, otwarcie skarbów watykańskiego archiwum dla uczonych całego świata, jednają mu szacunek ogólny i podnoszą cześć dla Kościola.

„Krew męczenników pomordowanych w Chinach budzi zapał dla zagranicznych misyj, które mimo zrabowania Propagandy przez rząd włoski — oddają cywilizacyi wielkie usługi, a odbyty świeżo Sobór Biskupów amerykańskich w Baltimore zaprowadza uregulowane stosunki w Zjednoczonych Stanach północnéj Ameryki, gdzie Kościół święty w ostatnim pół wieku tak wielkie zrobił postępy.

„Tak tedy, wśród utrapień i doświadczeń, wzrasta siejba Boża, rzucana ręką namiestnika Chrystusowego, który, jak drugi Mojżesz, dzielnie zastawia się za pieczy jego powierzone Chrześcijaństwo.

„Leon XIII. liczy lat 75, a w roku 1887 obchodzić będzie 50-cio letni jubileusz kapłaństwa, do którego w całym katolickim świecie wielkie robią przygotowania. Polska nie pozostanie za innémi w oddaniu czci Papieżowi, który tyle umiłował Słowiańszyznę, a o kraju naszym powiedział, że go w sercu swém zawsze nosi.

„Tymczasem módlmy się, — aby nam Pan Bóg w jak najdłuższe lata i w czerstwém zdrowiu zachował Namiestnika swego.“

Wybrany w zeszłym roku, w maju, nowy Gienerał zakonu O. O. Kapucynów O. Bernard, rodem Szwajcar — wydał niedawno okólnik do wszystkich klasztorów swéj reguły, zachęcający zakonników, którzy czują w sobie powołanie, aby poświęcili się apostolskim pracom w dalekich misyjach. Okólnik ten został odczytany w refektarzu każdego klasztoru. W chwili, gdy święta Propaganda użala się na brak sił w zastępach Misyjonarzów, gdy kolonijalna poli-

tyka nowe obowiązki wkłada na swe misyje, nie potrzeba wykazywać wielkiéj doniosłości tego dokumentu i wezwania.

Okólnik zaczyna od wykazania tego, co od czasu świętego Ojca Franciszka zakon O. O. Kapucynów uczynił dla misyj, wymienia kraje, których mieszkańców nawrócił do wiary Jezusa Chrystusa — wypowiada i hołd oddany przez papiéża Leona XIII. misyjom tego zakonu. Niestety! srogie prześladowania religijnych zakonów zmniejszyły obfity i wspaniały rozkwit dzieła Chrystusowego. Powołania zmniejszyły się — z powodu wszelkich trudności i rozmaitych państwowych formalności.

Pomimo to, na życzenia Ojca świętego Leona XIII. Ojciec Gienerał zakonu rozporządził w tym celu modlitwy, aby Pan Bóg raczył wzbudzać nowych Misyjonarzów; wszelkie zaś sprawy, dotyczące misyi, które dotąd załatwiał specyjalny prokurator, przyłączył do swego bióra; sobie téż zastrzegł przeznaczania pola do działania dla przyszłych Misyjonarzów.

Propaganda potwierdziła te rozporządzenia osobnym dekretem, i zezwoliła na przydanie do boku Ojca Gienerała sekretarza, któryby załatwiał sprawy misyjne, a wreszcie zażądała od Ojca Gienerała projektu, tak co do sposobu tworzenia dostatecznéj liczby Misyjonarzów—jako téż co do sposobu, w jaki zamyśla wskazywać Propagandzie kandydatów na wikaryjaty i prefektury apostolskie.

Okólnik ten, zredagowany został za porozumieniem się poprzedniém pomiędzy Ojcem Gienerałem, Propagandą i Papiéżem.

Udział w tych tak ważnych naradach brał także J. Eksc. kardynał Massaia, należący do zakonu O. O. Kapucynów.

Klasztory O. O. Kapucynów nowo zawiązujące się na Wschodzie, mają, stosownie do życzenia Ojca świętego Leona XIII. za cel potworzyć prowincyje pomiędzy różnémi narodami i z różnémi obrządkami wschodniémi, tak, by w przyszłości Grecy, Ormijanie, Syryjczycy, Bułgarowie i t. d. mieli swoje poszczególne prowincyje zakonne z własnym obrzędem. Młodzież zatém z odnośnych narodów będzie się kształcić na zakonników. Ponieważ na Wschodzie wielu także żyje katolików łacińskiego obrządku, głównie z Europy pochodzących, i to po największéj części w rozproszeniu pomiędzy różnémi narodami, dlatego do zakładów O. O. Kapucynów przyjmowana będzie także młodzież z Europy, która do zakonu i życia misyjonarskiego będzie miała powołanie.

Zakładów takich utworzono już trzy: kolegijum przygotowawcze w Filipopolu, w centrum misyi Kapucynów, pomiędzy Bułgarami, które w roku 1884 liczyło 22 kandydatów; nowicyjat znajduje się w Budży pod Smyrną i liczy 20 nowicyjuszów, którzy po złożeniu profesyi przeniesieni zostaną do San-Stefano, gdzie kolegijum budują.

W kołach dyplomatycznych wiele mówią o następującym fakcie:

Królowa Włoska Małgorzata, odebrawszy niedawno list od królowéj Etyjopskiéj, nié mogła nikogo znaleść, ktoby potrafił jéj list ten przetłómaczyć. W kłopocie swym musiała się w końcu udać do Kardynała Massaia, kapucyna. Fakt ten służyć może, jako zalecenie wielkiéj nauki sfer urzędniczych we Włoszech!

Szebnie. *(Dyjecezyja Przemyska).* Dnia 2 lutego, w uroczystość Najświętszéj Maryi Panny Gromnicznéj, zaprowadzone zostało tercyjarstwo w tutejszéj parafii. Po stósownéj nauce o korzyściach trzeciego zakonu Wieleb. O. Floryjan, gwardyjan O. O. Kapucynów z Krosna, oblókł w zakonną sukienkę świętego Ojca Franciszka miejscowego proboszcza Przew. *ks. Wawrzyńca, Karola, Franciszka Stankiewicza* i 55 osób.

Z Berna, od Komitetu ustanowionego z woli Ojca świętego, celem uczczenia jubileuszu świętego Cyrylla i Metodego, otrzymujemy następującą odezwę, którą baczniéj uwadze braci tercyjarzów polecamy:

„Kiedy naród czci wielkich mężów, którzy czynami swémi jego ducha rozbudzili, nowe tory do szczęścia i wielkości mu wytknęli i na żeglugę po burzliwéj dziejów fali bezpiecznym go zaopatrzyli sterem — wówczas naród ten cześć sobie samemu oddaje i wypełnia przez to powinność, któréj od niego nietylko wdzięczność, ale i prawo historyi wymaga. Obchodząc ważne zdarzenia z życia takich mężów, wznawiamy ich pamięć i składamy dowód, żeśmy świadomi wielkości i doniosłości ich czynów i stanowiska, jakie nam te czyny w dziejach ludzkości zakréśliły.

„Nadchodzi pamiętny dla nas dzień 6 kwietnia 1885, w którym dopłynie *1000-ny rok od śmierci świętego Metodego, Apostoła wiary chrześcijańskiéj* a założyciela oświaty między słowiańskiémi ludy. Ziarno, rzucone przez niego i brata jego świętego Cyryla, dobrze się przyjęło, a gdy mąż święty przed lat tysiącem składał znużoną skroń na wieczny spoczynek, widział bujny już porost, obiecujący bogate żniwo. Przez lat tysiąc cieszyli się nasi przod-

kowie i my dziś się cieszymy i cieszyć się będą nasi potomkowie bogatym plonem z siejby Metodego; a plon ten będzie tém obfitszy, im wierniejszémi zostaniemy duchowi, w jakim święty nasz Patron kształcił przodków naszych, przygarniając ich do Kościoła katolickiego, a tém samém do źródła prawdziwéj i żywotnéj cywilizacyi. Duch ten wzywa nas do Welehradu, gdzie Apostoł nasz zamknął powieki; wzywa nas tam szczególnie w roku 1885, abyśmy tamże święcili pamięć największego dobroczyńcy plemion słowiańskich, abyśmy udowodnili, że lgniemy doń z taką samą miłością, jaką otaczali go przodkowie nasi. O nich opowiada życiorys św. Metodego, że w dzień jego pogrzebu zgromadziło się niezliczone mnóstwo ludu, a odprowadzając święte zwłoki, mężczyźni i niewiasty, bogaci i ubodzy, panowie i słudzy, wdowy i sieroty, cudzoziemcy i rodacy, zdrowi i chorzy, rzewnie płakali za najlepszym pastérzem i mistrzem swoim.

„I my téż zbiérzmy się wszyscy, bośmy cząstką dziedzictwa Metodego — przybądźcie i Wy, dzielni Polacy, na pamiątkowy obchód roku 1885 w Welehradzie, abyśmy się pokrzepili duchem, którym Apostoł nasz wiódł przodków naszych w tory dziejowe, jako szermierzów wiary, nauki i cywilizacyi; abyśmy się poznali, a poznawszy się, wzmocnili się wzajemną miłością i świadomością, że najdroższy dar, przekazany nam przez świętych apostołów naszych nic nie utracił przez całe tysiąc lat ze swéj żywotności — że dar ten, z ducha pochodzący, ducha narodów słowiańskich na wieczne czasy podnosić, kształcić, posilać i uszczęśliwiać będzie; abyśmy powzięli silną nadzieję, że ideja świętego Cyryla i Metodego okaże dosyć siły pociągającéj, aby w myśl gorących życzeń Ojca świętego Leona XIII. przyśpieszyć złączenie obu Ko-

ściołów Zachodu i Wschodu, a tém samém tak Kościołowi jak i ludom słowiańskim, najpożądańsze zjednać błogosławieństwo.“

Biblijografija.

— Nakładem księgarni katolickiéj naszego wydawcy wyszła świéżo książka ks. biskupa **Ségur'a** p. t. „**Wolnomularze. Czym są, co robią i czego chcą.** Z *ośmnastego* wydania francuskiego przełożył Wł. M. *Wydanie drugie, ozdobione encykliką Ojca świętego Leona XIII. i listem pasterskim Najprzewielebniejszego ks. Biskupa krakowskiego o Masonach*“.

Za wielką usługę poczytujemy tłómaczowi—wydawcy, że wydrukował nową edycyją tego wielce pożytecznego dziełka, dającego popularne objaśnienie w sposób jasny a nader zajmujący, (jak wszystko, co wyszło z pod pióra tyle znakomitego i tak sprawie katolickiéj zasłużonego autora, jakim był ś. p. ks. biskup Ségur, tercyjarz świętego Ojca Franciszka) o tém nadzwyczajném rozszérzaniu się sekty masońskiéj, ogarniającéj świat cały i przygotowującéj królestwo szatana na ziemi. Dziełko to pożyteczne zawsze, dziś szczególniéj, w naszych czasach, gdy rękę masońską widać wszędzie, zacząwszy od grabieży własności Ojca świętego, a skończywszy na wyrzucaniu z sal szkolnych wizerunków ukrzyżowanego Zbawiciela i wymazywania, o zgrozo! imienia nawet Boga w książkach dla dziatwy przeznaczonéj we Francyi, jest na czasie i, powtarzamy, stanowi zasługę tłomacza — wydawcy.

Społeczeństwo dzieli się coraz bardziéj i coraz wyraźniéj na dwa obozy: chrześcijan wierzących i bezbożników czyli masonów. Dlatego obowiązkiem

każdego wiernego syna Kościoła jest poznać zasady téj potężnéj sekty, by przed nią uchronić i siebie i swoich, obowiązkiem jest rozszérzenie takiéj książki, dziś zwłaszcza, gdy obecnie nam panujący Ojciec święty, widząc nowe niebezpieczeństwa, grożące wierze katolickiéj ze strony Masoneryi, ostrzega przed niémi wiernych i potępia téż uroczyście (jak poprzednicy Jego) tę najzgubniejszą z sekt. Wspaniałą tę encyklikę Ojca świętego i tłomaczący ją list pastérski naszego Najprzewielebniejszego księdza Biskupa, ukazujący, że i społeczeństwo polskie nie jest, niestety, wolne od téj zarazy powszechnéj i że my, tak samo, jak nasi bracia na Zachodzie winniśmy się bronić przed zgubnémi doktrynami wolno-mularzów, umieszczono na czele téj książki. Cena egzemplarza *50 centów (1 marka).*

— *Najnowsze dzieła polecenia godne, do nabycia w księgarni katolickiéj naszego wydawcy:*

1. **Historyja Kościoła katolickiego** napisana dla wyższych zakładów naukowych przez **ks. Antoniego Wapplera.** Przełożył na język polski *ks. Władysław Jakubowicz Sch. Piar.* Wydanie *piąte*, znacznie poprawione i pomnożone Cena *1 zł. austr. i 35 cent. (2 marki 70 fenigów).*

2. **Godzinki o Niepokalaném Poczęciu Najświętszej Maryi Panny** w 32 rozmyślaniach majowych opracował **ks. Józef Krukowski.** Cena *45 centów (90 fenigów).*

3. **Żywot błogosławionego Władysława z Gielniowa**, z dodaniem litanii i pieśni napisał **Stanisław Brzożowski**. Cena *10 centów (20 fenigów).*

4. *Tegoż autora:* **Żywot błogosławionej Bronisławy**, dziewicy, z dodaniem litanii i pieśni. Cena *10 centów (20 fenigów).*

5. **O Tesniere'a**, o którego pięknym dziełku: *„Wezwanie do adoracyi“* donosiliśmy czytelnikom, wyszło nowe dziełko pod napisem: **„Adoracyja**

Przenajświętszego Sakramentu za dozwoleniem autora przetłomaczone przez *P. P. Franciszkanki Najświętszego Sakramentu*, z przydaniem modlitw, używanych w czasie nowenny, przed Wielkim Czwartkiem i przed Bożém Ciałem, która się odbywa w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, przy klasztorze tychże zakonnic we Lwowie. Cena *45 centów (90 fenigów).*

Nekrologija.

Ojciec Grzegorz Florkowski, z zakonu O. O. Reformatów, zmarł dnia 7 lutego w Biéczu, urodzony 1839, wyświęcony na kapłana 1870 roku.

Dnia 9 stycznia zasnęła w Panu opatrzona świętémi Sakramentami, *Maryja Dzienciół*, w 42 roku życia, w Miasteczku, na Szląsku.

Dnia 20 grudnia z. r. kilkakrotnie opatrzona świętémi Sakramentami, umarła siostra nasza prefekta *Maryja, Aniela Kułak*, w parafii Baranowskiéj (w archidyjecezyi Poznańskiéj).

W Grębaninie (w archidyjecezyi Poznańskiéj) dnia 29 grudnia z. r. rozstała się z tym światem, przygotowana należycie na drogę wieczności, siostra nasza profeska, *Łucyja, Urszula Tibińska.*

W dzień Trzech Króli, przyjęła na łożu boleści trzeci zakon, *Maryja Krzak*, wdowa z Baranowa, (Archidyjecezyja Poznańska) i przybrała

imię zakonne Aniela. Co za radość i otucha wstąpiła w jéj serce po przyjęciu sukienki świętego Ojca Franciszka, to okazują słowa przez nią wyrzeczone: „teraz mogę spokojnie umiérać“. Nie zadługo téż podobało się Panu Bogu powołać ją do siebie, gdyż dnia 19 stycznia b. r. życie zakończyła.

W Przemyślu, zmarły siostry:

1. Florentyna Wereszczyńska, im. z. Franciszka.
2. Emilija Liskowacka, im. z. Maryjanna.

Ks. Zygmunt Golian, dr. świętéj Teologii, Prałat J. Ś. Leona XIII. P. Radca K. Bis. Kanonik hon. kat. Płockiéj, Proboszcz Wielicki, Misyjonarz Apostolski, wielki miłośnik zakonu świętego Ojca Franciszka, opatrzony świętémi Sakramentami, dnia 21 lutego zasnął w Panu, urodzony w Krakowie 1824, wyświęcony na kapłana 1849 roku.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie,
A światłość wiekuista niechaj im świéci na wieki.

Ofiary.

Na misyje Kapucyńskie złożono w Admistracyi „Echa“.

P. Wiktoryja Olszewska *50 fenigów.*

Nro. 858.

Wolno drukować.

Kraków, dnia 18 marca *1885.*

† Albin.

KALENDARZYK TERCYJARSKI.

Kwiecień.

1. B. Joanna Signa P. Ter. 1307.
2. S. Franciszek a Paulo Ter., Założyciel Zakonu Braci Najmniejszych.
3. B. Franciszka Wd., Ter. w Alkazar.
4. B. Piotr Rzymianin Ter. 1350 Męcz. w Kairze.
5. B. Ludwika Awendongo 1390 w Alkazar.
6. B. Antoni z Afryki, Murzyn Ter. 1549 w Sycylii.
7. B. Joanna Marya Maille, baronowa Silty Ter. z mężem żyła w dziewictwie 1414. Od Piusa IX kanonizowana.
8. B. Katarzyna Alwarez. Wd. Ter. 1486.
9. B. Maryja z Portugalii od Turków w Jerozolimie umęczona, Ter.
10. B. Beatrix hrab. w Medyjolanie Ter. 1551.
11. B. Petronela Ter. 1472 w Brabancie.
12. B. Klara Martinez Wd. Ter. 1594 sław. cudami
13. B. Antoni Pustelnik, Ter. 1438 w Urbinie.
14. B. Pika matka S. O. Franciszka Ter.
15. S. Lucyjusz, najpierwszy od S. O. Franciszka do Ter. przyjęty.
16. S. Benedykt Józef Labre, wpisany w Pasek S. O. Franciszka. W tym dniu S. O. Franciszek czynił profesyją ślubów zakonnych.
17. B. Elżbieta Rotte Wd. Ter. 1471 w Hiszpanii.
18. B. Maryja Penalzas Wd. Ter. 1549.
19. B. Elżbieta Poncyja z 2 córkami Wd. Ter. 1250 w Barci.
20. B. Demetryjusz. Ter. 1456 w Spolecie.
21. B. Jan Pustelnik, Ter. 1399 w Massaku, umarł klęcząc na modlitwie; sław. cudami.
22. B. Joanna Ter. Wd. w Toledzie 1534.
23. A. Helena Kote, Wd. Ter. 1670 w Portugalii.
24. Odpust. św. Fidelis, kapucyn, Męcz.
25. B. Klara Katane Wd. Ter. 1670 miłośnica ubóstwa.
26. B. Iwo Ter. 1277 w Umbryi.
27. B. Jakób z Lodyjum Ter., kapłan.
28. Odpust. S. Paweł od Krzyża.
29. B. Lukazy w Podibanet Ter. 1275.
30. Jakób Ort, Ter. 1404 w Hiszpanii.

W DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.